

Głos Kobiet

Najskromniejszy budżet domowy ludzi pracy wytrzyma wszystkie niezbędne potrzeby — jeśli gospodyni prowadzi będzie wydatki z przewidującą zapobiegliwością i z ołówkiem w ręku

Nauka liczenia Róbmy wydatki z ołówkiem w ręku

Pod koniec kalendarzowego miesiąca, a często już w jego połowie, słyszy się narzekania kobiet na brak pieniędzy, na to, że znowu „nie starczyło”. A jakie przy tym wyciągają wnioski! Jak kładą to na karb warunków, stosunków i innych dziwnych przyczyn, prawie że sił nieczystych! Zastanawiające, że nigdy nie znajdują przyczyny w swym złym dysponowaniu pieniędzmi. Warto ten temat należyście oświetlić.

Długi, ciągnące się z miesiąca na miesiąc, a przy tym brak wielu niezbędnych rzeczy, są powodem zmartwień, a często niezgody i sprzeczek w rodzinnym gronie. Jak tego uniknąć? Odpowiedź jest prosta, choć pozornie może dziwna: **prowadźmy gospodarstwo z ołówkiem w ręku.** Nakreśliśmy sobie plan wydatków na pewien okres, kierując się zarówno rzeczywistymi wpływami, jak i powodując się istotną potrzebą poczynienia określonych zakupów.

Z góry odliczamy pewną sumę na pokrycie wydatków stałych, jak elektryczność, gaz, komorne, radio itp., resztą zaś rozporządzamy w ten sposób, aby nasz budżet domowy utrzymał się bez wstrząsów do końca miesiąca.

Notujmy nasze wydatki, aby mieć kontrolę nad wydanymi pieniędzmi, a także, aby mieć sprawdzian „czarne na białym”, nakreślonego planu. Może się wówczas okazać, że niektóre pozycje należy na przyszłość zmniejszyć, inne może uda nam się powiększyć, względnie uzyskać jakieś oszczędności.

Oczywiście, może zajść konieczność wydatków niespodziewanych, na które pójść mogą zaoszczędzone pieniądze lub też odłożone na przewidywany zakup odzieży. Tego rodzaju wypadki nie zdarzają się jednak często.

Przy wydawaniu pieniędzy musimy być rozumne. Nie wolno nam ulegać lekkomyślnym zachciankom, dać się skusić taniością przedmiotu w gruncie rzeczy zbędnego, a okupionego niezawodnie niedoborem w naszej kasie. Jeżeli przyjmujemy gości; podejmuje ich w miarę naszych możliwości, zarzucając raz na zawsze staropolskie „zastaw się, a postaw się”.

Przez racjonalne sporządzanie domowego budżetu, przez robienie wydatków z ołówkiem w ręku, rychło przekonamy się, że nie jest rzeczą nie możliwą utrzymanie w równowadze najskromniejszego nawet budżetu. (S).

Nasze przepisy gospodarskie GRUSZKI W OCCIE

Na konserwowanie w occie najodpowiedniejszą są gruszki Bergamoty. 2 i pół kg gruszek obieramy, jeżeli są duże przepotawiamy, usuwamy gniazda nasienne, odcinamy ogonki. Jeden litr 6 procentowego octu zagotowujemy z ćwierć kg cukru, kawałkiem cynamonu, kilkoma goździkami i kawałkiem skórki cytrynowej. Na gotujący ocet rzucamy gruszki i gotujemy na wolnym ogniu 10 minut.

Gdy gruszki są już miękkie wyjmujemy je łyżką durszlakową i układamy w słoju. Ocet gotujemy jeszcze parę minut, a po przedcedzeniu i przestudzeniu zalewamy nim gruszki. Po kilku dniach ocet zlewamy jeszcze raz gotujemy. Po powtórny zalaniu gruszek octem słoje zamykamy celofanem lub pecherzem i przechowujemy w miejscu chłodnym i suchym.

PRZYGOTOWANIA KORNISZONÓW NA ZIMĘ

Korniszony tj. małe ogóreczki wycieramy do sucha ściereką i solimy tak, aby były dobrze pokryte solą. To samo robimy z maleńkimi cebulkami (dymką). Nazajutrz cebulę i ogórki wycieramy z soli i układamy w kamiennym naczyniu zalewając je przegotowanym letnim octem. Następnego dnia ocet ten zlewamy zagotowujemy i po przestudzeniu nalewamy na korniszony. Czynność tę powtarzamy 4-ro krotnie za każdym razem wlewając na ogórki ocet coraz gorętszy. Następnie ogórki i cebulki układamy w szklanym słoju przekładając je liśćmi bobkowymi, pieprzem i angielskim zielem. Na ułożone ogórki nalewamy ocet świeży, przegotowany i zupełnie ostudzony. Słój zawiązujemy pergaminem lub celofanem.

Jak się UBRACĆ

Na załączonych dziś rysunkach przedstawiamy naszym Czytelnikom wzory ubiorów dziecięcych i gospodarskiego fartucha.

Najpraktyczniejszym ubiorem dla dziewczynki w wieku od lat 10-ciu jest strój, składający się ze spódniczki uzupełnionej sweterkiem. Najbardziej wygląda dla dziewczynki w tym wieku spódniczka plisowana, do niej w dni chłodne noszone być mogą ciepłe wełniane pulowery, na dni cieplejsze odpowiednie będą bluzki, uszyte z cienkiej wełenki, flaneli, lub tkaniny bawełnianej. Na sukienki dziewczęce stosowane są materiały z kraty, lub też tkane w deseń szkockiej kraty, lub też gładkie a niezbyt jasne wełenki.

Małe dziewczynki powinny być wyposażone w niezbędne poranniki (szlafroki) i piżamy. Kilka odpowiednich dla tego wieku modeli tych ubiorów przedstawiamy na sąsiednich rysunkach.

Każda z kobiet, prowadzących gospodarstwo domowe, powinna w swej garderobie posiadać fartuch, który by szczerze



zakrywał codzienną sukienkę w czasie robot przy płycie kuchennej. Praktyczny model takiego fartucha, wykonanego z surowki przedstawiamy dziś naszym Czytelnikom. Posiada on tę zaletę, że jest przestronny, wygodnie się w nim pracuje i

łatwo się pierze. Fartuch taki (nie posiadając nawet specjalnych umiejętności krawieckich) można sobie uszyć w domu.



Naród włoski manifestuje swą wolę pokoju Kobiety ślą delegacją do ONZ

Miliony kobiet z włoskiej klasy robotniczej ofiaruje 1 lira każda, aby pokryć koszty wysłania delegacji Związku Włoskich Kobiet do Paryża. Delegacja ta przedstawi ma Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych petycję pokojową narodu włoskiego. Zbiórka pieniędzy nastąpi w dn. 1-go i 2-go listopada na zebraniach odbywających się w całym kraju zorganizowanych przez Związek Kobiet Włoskich, a mających na celu zebranie jeszcze większej ilości podpisów na petycji,

ką którą dotychczas została już podpisana przez 3 miliony osób. Wspomniana petycja, wyrażająca dążenie mas włoskiego narodu do pokoju, oraz opozycję w stosunku do amerykańskiej akcji podżegania do wojny, cieszy się poparciem Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy, Stowarzyszenia Byłych Partyzantów, Ligi Demokratycznej, Ligi Spółdzielczej, Frontu Młodzieżowego, oraz Chrześcijańskiego Ruchu Pokojowego.

Kobiety kroczą na czele

Zwycięski wyścig z czasem. — Twórczyni nowych odmian roślin

Wśród wielkiej liczby nowatorów nauki i techniki radzieckiej, którzy w roku bieżącym otrzymali premie stalinowskie, figurują nazwiska 29 kobiet.

Kim one są? Znacomite uczone, znane konstruktorzy, ale również zwykłe kobiety pracujące w charakterze majstrów i technologów fabrycznych. O nich mówił Stalin: „Bywa również tak, że nowe drogi nauki i techniki wytyczają czasem nie ludzie znani ogółowi naukowemu, lecz ludzie świata naukowemu zupełnie nieznanymi, ludzie prości, praktycy, nowatorzy w swojej dziedzinie”.

Poniżej podajemy sylwetki dwóch spośród 29 kobiet odznaczonych w tym roku.

Jeżeli zapytać Marynę Kozencęwą, jakimi mamy obecnie rok, odpowiada: 1950-ty.

Ta dziwna odpowiedź jest całkowicie usprawiedliwiona. Dla Maryny Kozencęwej i dla jej towarzyszek pracy jest już obecnie rok 1950. Nie, nie sądzimy, że się przedwcześnie postarzały. Jak to widać na zdjęciu, Maryna jest młodą kobietą o pięknej, interesującej twarzy. Tak samo zapewne jej towarzyszki. Chodzi o to, że wyprzedziły one czas tylko pod względem wykonanej przez nie pracy; robią już teraz to, co według planu winny robić dopiero w roku 1950. I na tym właśnie polega zasługa Maryny, stało się to możliwe dzięki jej wynalazczemu umysłowi.

Była tak: pracowała w oddziale mikrometrów fabryki instrumentów precyzyjnych „Kabel”. Przy obróbce jednej z części mikrometru pracował pewien robotnik-specjalista, jedyny w swej dziedzinie. Otóż pewnego razu zachorował i nie przyszedł do pracy, a nie było kim go zastąpić. Oddział znalazł się w trudnej sytuacji. I wtedy zaczęła pracować twórcza myśl Maryny Kozencęwej.

— Czy nie można ułożyć produkcji tak, by w ogóle można było obejść się bez „jedynych w swojej dziedzinie”? Jeżeli osiągnięcie takich specjalnych kwalifikacji jest tak trudne, czy nie można uprościć tej tak skomplikowanej operacji? Czy nie można złożonych czynności rozłożyć na szereg prostych i każda z nich polecić robotnikowi o średnich kwalifikacjach.

Maryna Kozencęwa dała na te pytania odpowiedź pozytywną. To trudne, a nader ważne zadanie rozwiązała wspaniale. Według jej wniosku wprowadzony został nowy, bardziej racjonalny system obróbki

poszczególnych części mikrometru.

Oddział zaczął produkować więcej mikrometrów i o wiele lepsze, niż poprzednie.

W ślad za Maryną Kozencęwą zaczęła pracować twórcza myśl racjonalizatorska innych młodych robotników.

— Czy nie można przeprowadzić całej mechanicznej obróbki mikrometrów na system taśmowy? — wynikało nowe śmiałe pytanie.

Było to rzeczywiście śmiałe, gdyż nigdzie przed tym produkcja precyzyjnych narzędzi pomiarowych nie posługiwała się taką metodą.

Rozwiązanie tego zagadnienia przypada znow w udziale Marynie. Opracowała i wprowadziła w życie **nowy system produkcji**: pięć zasadniczych części mikrometru oddział obrabia obecnie systemem taśmowym.

I w wyniku tego wszystkiego oddział majstra Mikołaja Rosyjskiego w roku 1947 wykonał tyle mikrometrów, ile było przewidzianych na rok 1950. Wyprzedzić czas na trzy lata — to nie było co.

„Jej zawdzięczamy bardzo wiele, bez jej pomocy nie moglibyśmy osiągnąć tych sukcesów — mówi o Marynie wspomniany majster. — Umie ona znaleźć proste rozwiązanie najbardziej skomplikowanych zadań technicznych. Taki właśnie człowiek był potrzebny naszemu oddziałowi”.

Tak mówi o Marynie majster Rosyjski. A kraj, a naród przyznał jej największą nagrodę, jaką otrzymują najwybitniejsi przedstawiciele świata nauki i sztuki: **premię stalinowską.**

CHŁOPKA — UCZONA
Jako dziecko Alewtina Snietskowa pała

pańskie krowy. Kosziła siano na pańskich łąkach i żęła zboże bogaczy wiejskich. A w stroju radzieckim ta prosta chłopka rosyjska stała się jednym z najwybitniejszych agronomów-selekcjonerów szkoły Miczurina. 31 lat istnieje władza radziecka, a 24 lata trwa już okres twórczej pracy naukowej Alewtiny.

W Staupolu i w Kraju Krasnodarskim rośnie pszenica, która często chorowała na tak zw. rdzę pszeniczną i inne choroby grzybkowe. I często zbiór przepadał. Czy można się z tym pogodzić?

Alewtina Snietkova nie chciała się pogodzić.

— Czy nie można wyhodować takich odmian, które byłyby odporne na te choroby?

Pięć lat pracowała nad tym zadaniem w Staupolskiej Stacji Selekcyjnej. Pięć lat napięcia umysłowego, pięć lat twórczych poszukiwań, pięć lat żmudnej pracy przy krzyżowaniu różnych odmian. A po tych 5 latach — ogromne osiągnięcie. W roku 1936 wyhodowanym przez nią ziarnem pszenicy ozimej, t. zw. „woroszyłowskiej” obsiano zaledwie 14 hektarów, a w przeddzień wojny, w roku 1941 — 600 tys. hektarów. A rezultat? Pszenica wcześniej dojrzewająca, odporna na zimno i na suszę — i bogaty urodzaj. I zasiewano tę pszenicę nad Donem, na Krymie, na Ukrainie...

A kiedy nastąpiła wojna chłopka rosyjska — uczona Alewtina Snietkova myślała nie tyle o sobie, ile o bogatych zbiorach swojego materiału selekcyjnego. Zdołała go uratować, zachować na czas powojenny, na czas zwycięstwa. Na podstawie tego materiału można było rozpocząć znow prace nad selekcją różnych kultur. Niedawno wprowadzono 5 nowych urodzajnych odmian pszenicy, a także pszenicę jarą „pionierkę”. Wszystkie one są odporne na rdzę pszeniczną.

W tym roku Alewtina Snietkova za swój udział w tym tak ważnym z punktu widzenia gospodarki narodowej osiągnięciu otrzymała — **premię stalinowską.**

